

Święty na ból gardła

Wpisany przez кс. Юрый Марціновіч
24.01.2021 00:00



Za wstawiennictwem świętego Błażeja, biskupa i męczennika, niech Bóg zachowa cię od choroby gardła i wszelkiej innej dolegliwości. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Raz w roku podczas Eucharystii ma miejsce jeden z ciekawszych obrzędów. Po końcowej modlitwie kapłan zapala dwie specjalne świece. Następnie przygotowuje wiernych do udziału w specjalnym błogosławieństwie przemawiając: „Prośmy Boga, który jest źródłem życia, o zdrowie gardła i o właściwe korzystanie z daru mowy, abyśmy go umieli używać na chwałę Bożą i pożytek ludzi”.

†

Błogosławieństwo to, przyjęte w duchu wiary 3 lutego we wspomnienie liturgiczne św. Błażeja, biskupa i męczennika, ma ustrzec przed wszelkimi chorobami gardła, a także przed zarazą i bólami zębów.

Do



św. Błażeja modlimy się także o zdrowie naszej mowy. Prosimy, by strzegł naszego języka przed grzechem obmowy, plotkarstwa, osądzania i kpiny. Prosimy, by stał na straży naszych warg i pomagał wypowiadać dobre słowa: pocieszenia, troski, otuchy i miłości. Prosimy świętego także o pomoc, gdy zapagniemy wielbić Boga naszym językiem. Św. Błażej pomaga, aby nasz język był narzędziem miłości i dobra.

Nie ma historycznych dowodów na to, skąd się wziął ten zwyczaj błogosławieństwa świec w dniu liturgicznego wspomnienia świętego. Istnieje jednak bardzo wiele rozmaitych legend, zwłaszcza w Kościołach wschodnich. Jedna z nich mówi, że swoją modlitwą św. Błażej uratował przed uduszeniem chłopca, któremu w gardle ugrzęzła ość. Prawdopodobnie też Błażej, zanim został duchownym, był lekarzem. Był również biskupem Sebasty. Pomimo grózb i namów do odstępstwa, biskup Błażej cierpliwie znosił tortury i w okrutny sposób został zamordowany za wiarę około 316 roku za panowania cesarza Licyniusza.

Święty Błażej jest patronem lekarzy, piekarzy, wytwórców wosku, tkaczy, handlarzy wełną

Dołączył do grona męczenników, którzy na wzór Jezusa oddali swoje życie za owczarnię, którą powierzył im zmartwychwstały Pan.

Wzywając wstawiennictwa świętego z Sebasty, błogosławimy gardła licząc na ich wyleczenie. Jednak trzeba mieć jeszcze wielką wiarę. Wiarę przełożonego synagogi Jaira, który na tyle znał Jezusa i tak bardzo wierzył w Jego moc, iż spodziewał się po Nim rzeczy po ludzku absolutnie niemożliwej: że Jezus, jeśli tylko zechce, przywróci życie jego ukochanej córeczce, co stało się faktem. Trzeba mieć wiarę udręczonej kobiety, która od dwunastu lat cierpiała na krwotoki, na lekarzy wydała całe mienie, a efekt był taki, że miała się jeszcze gorzej (por. Mk 5, 21-43). Mimo wszystko ożywiała ją nadzieja, była gotowa walczyć do końca, aż w końcu Jezus dostrzegł jej wiarę, spełniając pragnienie jej serca.

Otóż Chrystus także dzisiaj wobec nas reaguje w podobny sposób. Od razu wstaje i przychodzi, gdy ktoś zwraca się do Niego z prośbą. Bez ociągania śpieszy z pomocą. I wtedy, i dzisiaj ludzkie biedy i ufna wiara oraz wypowiedane prośby – poruszają Jezusa do głębi. Bądźmy zatem, i to bez zahamowań i zwątpień, ludźmi wielkich pragnień i niezachwianej nadziei. Nie dajmy sobie przesłonić ani odebrać wielkich dóbr, które Jezus nam obiecuje.